



KW WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., czwartek, 16 października 1941 r.

Rok II-Nr 248 (554)

T E L E G R A M Y

PRZYBYCIE DO ANGLII POLAKÓW Z ROSJI

Londyn, 15.X. (Pol. Radio) Z Rosji do Londynu przybyło trzech wybitnych polityków polskich, a mianowicie Stanisław Grabski, Wacław Komorowski i Mieczysław Mastek. W ciągu wtorka odbyli oni natychmiast po przybyciu rozmowy z gen. Sikorskim, któremu zdałi obszernie sprawę ze swych spotrzeżeń i doświadczeń w Rosji

DWIE DYWIZJE POLSKIE W ROSJI

Londyn, 15.X. (Pol. Radio) Polski ambasador w Waszyngtonie J. Ciecchanowski powiadomił amerykańskiego min. spraw zagr. C. Hulla, że istnieją już dwie całkowicie zorganizowane dywizje polskie, z których każda liczy ok. 15 tys. ludzi.

Cztery roczniki obywateli polskich pobranych do armii sowieckiej na ziemiach, które znajdowały się pod okupacją rosyjską zostały zwolnione z szeregów armii ros. i wcielone do Wojska Polskiego.

LOTNICY POLSCY Z ROSJI PRZYBYLI DO ANGLII

Londyn, 15.X. (Pol. Radio) We wtorek przybyła do Anglii znaczna ilość polskich lotników z Rosji. Wszyscy oni byli jeńcami wojennymi i zostali zwolnieni na skutek umowy polsko-sowieckiej. Lotnicy polscy wejdą w skład polskich dywizjonów myśliwskich i bombardujących, które zdobyły już niejedną laur w walkach z Niemcami. W miarę jak pozwolą na to środki transportowe przybędzie do Anglii reszta lotników, prawdopodobnie będzie ich około tysiąca.

UDZIAŁ LOTNIKÓW POLSKICH W NALÓTACH

Londyn, 15.X. (Pol. Radio) Polscy lotnicy odegrali nie małą rolę w ostat-

nich brytyjskich nalotach na Niemcy. W nocy na poniedziałek polskie dywizjony bombowców uczestniczyły w wielkim nalocie na Norymbergę, Bremę i Boulogne. W poniedziałek w czasie dnia lotnicy polscy brali udział w eskortowaniu bombowców brytyjskich, które atakowały Mazingarbe pod Bethune, zniszczyły przy tym 3 Me, nie ponosząc same żadnych strat. Podczas innego nalotu bombowców brytyjskich myśliwce polskie zestrzeliły 4 Me a pięty uszkodziły, powracając znów bez żadnych strat do swych baz.

ZACIEMNIANIE ŚWIATEŁ W POLSCE

Londyn, 15.X. (Pol. Radio) W t.zw. General gubernatorstwie władze okupacyjne zarządziły całkowite zaciemnianie światła. Wszelkie przekroczenia karne będą śmiercią. Polakom i Żydom wolno wychodzić na ulice podczas zaciemnienia tylko w wypadkach wyjątkowych.

NIEMCY TĘPIĄ ŻYDÓW W POLSCE

Londyn, 15.X. (APF) Nadchodzą tu doniesienia, że Niemcy przystąpili w Polsce do formalnego wytepienia Żydów. Statystyka śmiertelności wydana przez Niemców wykazuje, że w Warszawie na 4.755 osób zmarłych było 3.459 Żydów. Wobec tego, że ludność żydowska stanowi ok. 30% ogółu ludności w stolicy Polski, umiera więc tam obecnie 10 razy więcej Żydów, niż aryjczyków. Świadczy to wymownie o metodach niemieckich. Dane dotyczą miesiąca lipca br.

PODZIEMNA WALKA W POLSCE TRWA

Londyn, 15.X. (APF) W Polsce krąży ponad 50 tajnych dzienników i czasopism. Egzemplarze tych pism, niekiedy pośpiesznie odbijanych na powielaczu nadeszły do Londynu. Zawierają one przeważnie wiadomości z radia londyńskie-

go i ogłaszają ostrzeżenia i rady do tyczące roztropnego prowadzenia walki z Niemcami. Obieg tych tajnych pism jest olbrzymi, pomimo tego, iż osobom posiadającym je grozi kara śmierci i były już wypadki stracenia pod tym pretekstem.

ZWIĄZEK POLAKÓW W NOWEJ ZELANDII.

Londyn, 15.X. (Pol. Radio) W Nowej Zelandii powstał Związek Polaków. Ma on na celu niesienie pomocy Polakom ofiarom wojny. Związek współdziałać ma ponadto wszystkimi możliwymi sposobami w popieraniu sprawy sojuszniczej we wspólnej walce z Niemcami.

PRASA EGIPSKA O POLAKACH W TOBRUKU

Kair, 15.X. Od kilku dni prasa egipska poświęca wiele uwagi sukcesom polskim w Tobruku. Dzienniki podkreślają w tytułach udział Polaków w walkach i zamieszczają zdjęcia fotograficzne przedstawiające żołnierzy polskich przy pracach nad umocnieniami, wykonywanych razem z Australijczykami ("Le Progres Egyptien"), na stanowiskach plot., prowadzących rozmowy z Australijczykami ("Le Journal d'Egypte" i "Egyptian Mail") i.t.d.

"Le Journal d'Egypte" podkreśla przy tej sposobności, że patrol polski od kilku dni stale się wyróżnia w walkach z Niemcami z którymi szukają usilnie kontaktu.

"Egyptian Mail" pisze, że od dwóch dni Polacy w pełni wykorzystują sposobność do walki w Tobruku z wrogiem, który ciemieży ich kraj. W ciągu pierwszej nocy kawaleria polska, wspierana ciężkim ogniem polskiej artylerii dokonała wypadu z Tobruku i wyparła nieprzyjaciela z umocnionych stanowisk po walce na bagnety. Ub. nocy żołnierze z polskiego pułku kawalerii dokonali uwieńczonego powodzeniem wypadu na wysuniętą placówkę n-plską i w starciu, które się wywiązało, zabiłi co najmniej 20 żołnierzy n-plskich.

SAMOLOTY AMERYKANSKIE DLA ŚR.WSCHODU

Londyn, 15.X. (Pol. Radio) W dostarczaniu samolotów amerykańskich na Śr. Wschód bierze udział 40 lotników pan amerykańskiej linii lotniczej. Nowa droga, którą idą dostawy wiedzie ze Stanów Zjedn. A.P. do Południowej Ameryki, a następnie przez południowy Atlantyk do Leopoldsville w Afryce środkowej. Lotnicy polscy i norwescy biorą również udział w tej akcji.

OGRABIANIE WŁOCH PRZEZ NIEMCÓW.

Londyn, 15.X. (R) Do Mediolanu przybyła niemiecka misja handlowa z poleceniem dokonania masowych zakupów na rynku włoskim.

Rząd włoski miał zwrócić się w "przy-

jazny sposób" do Berlina w tej sprawie, wyrażając obawę przed możliwością ogołocenia rynku i zdezorganizowania handlu.

W przeddzień przyjazdu delegacji niemieckiej w urzędowym włoskim dzienniku ustaw ogłoszone zostało zarządzenie włoskiego min. wojny, zakazujące sprzedaży samochodów, ciężarówek i innych pojazdów mechanicznych cudzoziemcom.

NARÓD WŁOSKI NIE CHCE JUŻ WALCZYĆ.

Londyn, 15.X. (AA) Dzienniki bryt. rozważając w dalszym ciągu ewentualność zawarcia przez Włochy odrębnego pokoju dochodzą na podstawie informacji z poważnych źródeł do wniosku, że zapas narodu włoskiego do walki zupełnie wyczerpał się.

Jeśli Włochy trwają przy wojnie to tylko dzięki ambicjom osobistym przedstawicieli obecnego reżimu. Nie trzebaby wielkiego wysiłku, aby obalić Mussoliniego, a z nim razem zapewne i króla oraz następcę tronu.

Niemcy kontrolują naprawdę życie kraju i obsadzili szereg ważnych stanowisk, ale za nimi nie stoi żadna siła fizyczna. Gdyby Włosi zdecydowali się złożyć broń, Niemcy mogliby się temu przeciwstawić tylko, ściągając część swych wojsk z frontu sowieckiego, lub bombardując główne miasta włoskie. Gdyby Włochy chciały zawrzeć oddzielny pokój wystarczyłoby, żeby się zwróciły do państw sojuszniczych o udzielenie im pomocy w obronie północnej granicy kraju.

Niemcy żądają nowych dywizji włoskich od Mussoliniego. Od pewnego czasu Włochy stają się dla Niemiec raczej ciężarem, aniżeli pomocą. Włochy bowiem muszą być zaopatrywane w środki żywności, węgiel, płynne paliwo i amunicję, nie licząc czynnej pomocy wojskowej, jakiej trzeba udzielać Włochom dla podtrzymania ich działań militarnych.

Wojska niemieckie i włoskie skupione w Libii przysparzają państwu "osi" poważne kłopoty. Choroby wywołane przez klimat podzwrotnikowy przerzedzają szeregi żołnierzy niemieckich a odpowiednie zaopatrzenie tych wojsk jest coraz bardziej utrudnione wskutek ciągłych ataków marynarki brytyjskiej i RAF-u na konwoje włoskie.

Nie brak głosów nawet wybitnych osobistości włoskich, pragnących pogromu faszyzmu i współdziałania z W. Brytanią. Dyplomata brytyjski, który powrócił niedawno z Włoch, przytoczył opinię jednego z generałów włoskich, który wyraźnie domagał się czynnej interwencji Anglii i dokonania najazdu na Włochy. "Pragniemy zupełnego zniszczenia reżimu faszystowskiego, abyśmy mogli spojrzeć prosto w oczy narodowi włoskiemu".

GDYNIA POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

— 2 —
Nie gorzej od Al Capone'a

II.

Obozy koncentracyjne i zakłady oraz dziesiątki innych pozornie drobniejszych epizodów, wszystko to wskazywało wyraźnie, że życie w okupowanej przez Niemców Gdyni cechować będzie bezprawie.

Jak już w jednym z poprzednich artykułów wspominałem, gospodarce swą w Gdyni Niemcy rozpoczęli od masowego rabunku. Lecz zwyczajną grabież, niczym się nie różniącą od bandyckich napadów rozmaitych Al Capone'ów z Nowego Yorku czy Chicago - należy tu rozróżnić od "legalnego przejmowania" polskich ruchomości przez tak zwanych "powierników" ("Treuhaenderer") rekrutujących się z pośród gdynińskich i gdańskich członków partii hitlerowskiej.

W pierwszym przypadku najeźdźcy, tak cywile jak i żołnierze oraz policja jawnie kradli, co tylko się dało, tak z mieszkań prywatnych jak i sklepów. Zawsze rzekomo szukano broni, przy czym najczęściej podejrzewano o jej posiadanie ... jubilerów i właścicieli innych cenniejszych przedsiębiorstw (jednego z jubilerów "rewidowane" w ciągu dwóch tygodni aż 12 razy). Zbyteczne dodawać, ile pierścionków, zegarków, papierosnic, aparatów fotograficznych i.t.p. rzeczy ginęło w czasie tych "rewizji".

Widonym znakiem tych grabieży były w Gdyni przez długi czas ślady kolb i szabel na drzwiach frontowych większości mieszkań i sklepów. Mieszkańcy tych i sklepów nie miał kto otwierać, właściciele ich bowiem znajdowali się w obozach koncentracyjnych. Wdzierano się więc do nich przemocą...

Niemcy później "wstydzili się" tych rabunków. "Der Danzige Vorposten," zaprzeczając jakoby to działo się na większą skalę, potwierdził jednak, że wydarzyło się "kilka takich godnych pożalowania incydentów", których sprawcy zostali rzekomo przykładowo ukarani, bo "pod rządami niemieckimi nie ma miejsca na bezprawia."

Nie przeszkadzało to jednak "Treuhaenderern" bezprawnie przejmować wszelką nieruchomość polską, poczynając od wielkich przedsiębiorstw portowych, a kończąc na małych sklepikach kolonialnych i zakładach fryzjerskich. W ten sposób w ciągu czterech tygodni wykluszczono większość przedsiębiorstw polskich, ci zaś co wśród kupców polskich, którzy z tej pierwszej fazy owego "legalnego" rabunku wyszli jako tako cało, żyli je-

dnak pod groźbą, że lańd chwila i na nich przyjdzie kolej. I, jak wiemy, niaco później przyszła...

Innym sposobem "legalnego" ograbiania Gdynia było zarządzenie obowiązkowego "zdeponowania" do rąk władz niemieckich obcych walut, złota, nawet zbiorów znaczków pocztowych i starych monet, wpłacania czynszów dzierżawnych i komornego do niemieckich banków, zadeklarowania wszelkich wierzytelności żydowskich, przewyższających kwotę 500 zł...

A potem przyszło rozporządzenie o spłacaniu zaległych podatków, należności Ubezpieczalni Społecznej i.t.p. Równocześnie zaś "Treuhaenderzy" większych przedsiębiorstw oraz instytucji bankowych, znalazłszy się w posiadaniu tysięcy weksli, zaczęli żądać, by je wykupywano. Ponieważ już nikogo nie było stać na to - nastąpiła nowa, pozornie legalna, sekwestracja polskich ruchomości i nieruchomości. Środze zemściło się na Gdynianach to pozostawienie weksli, ksiąg podatkowych i innych na pastwę okupantów. A czasu nie było dosyć, by o tej sprawie wcześniej pomyślano...

Nie pomyślano także o zabezpieczeniu olbrzymich zapasów żywności nagromadzonych w porcie. Sam byłem świadkiem, jak w okresie oblężenia Gdyni radzono rozmieścić wszystkie zapasy w kilkudziesięciu punktach całego miasta, by w krytycznym momencie można było wszystko rozdzielić pomiędzy mieszkańców Gdyni. Nie uwzględniono tej rady. Wszystkie zapasy, m.inn. ponad 10.000 tonn zboża, wpadły w ręce najeźdźcy. A w następstwie - już z pierwszym dniem okupacji niemieckiej do mieszkań gdynińskich zajrzało widmo głodu.

Ci nieliczni, którzy przewidująco nagromadzili pewne zapasy w domu przez trzy tygodnie, o ile naturalnie ich zapasy nie zostały w międzyczasie "zarekwirowane" przez poszukujące broni "komisje". Większość jednak Gdynian zaczęła głodować. Nawet czarnego chleba... o przedziwnym "grochowo kasztanowym" smaku, trudno było dostać - chyba, że za "łapówkę" zdołało się otrzymać przepustkę na opuszczenie domu przed godziną 5 rano (t.zw. "godziny policyjne" obowiązywały od godz. 19 do 5-ej), co pozwalało zająć lepsze miejsce w kilometrowym "ogonku" tworzącym się każdego rana przed nielicznymi kontrolowanymi przez Niemców piekarniami.

To samo było z materiałami opałowymi (gazownia w następstwie działań wojennych była nieczynna). A o mięsie, o masle i innego rodzaju tłuszczach, o jajkach i t.p. szkoda było marzyć.

Bardziej przedsiębiorcze jednostki udawały się na "wyprawy żywnościowe" w okolice Wejherowa, Kartuz a nawet Kościerzyny. Wyprawy te jednak rzadko się udawały. Kończyły się po większej części konfiskatą towaru rowerów, a nierzadko uwięzieniem. Niemcy bowiem niezwykle dokładnie kontrolowali drogi łączące Gdynię z jej bezpośrednim zapleczem.

Jednym z następstw braku artykułów żywnościowych były... przepełnione kawiarnie. Wydawało się dziwne, że Polacy tak chętnie popierali te przedsiębiorstwa, całkowicie opanowane przez Niemców. Należy jednak pamiętać, że przez szereg tygodni jedynie w kawiarni można było zjeść kawałek lepszego chleba z masłem, ba - czasami nawet z... szynką, lub też jakieś "Ersatzkuchen," co wielu ludziom pozwalało jako tako zaspokoić głód. Poza tym jedynie w kawiarni, za pośrednictwem zaufanego kelnera (w pierwszych tygodniach usługiwali jeszcze kelnerzy Polacy) można było kupić papierosy. Wreszcie kawiarnie były w tym okresie dla Polaków najdogodniejszym miejscem spotkań.

Początkowo odwiedzano kawiarnie Fan grata (nazwaną "Deutsches Cafee"), Mokka ("Cafee Wien") i Bałtyk ("Cafee Berlin"). Potem dwie pierwsze bardzo skutecznie zbojkotowano za wywieszenie napisów, że w "kawiarni wolno mówić tylko po niemiecku." Na szybach obu pustych kawiarni pojawiły się później nowe napisy, głoszące, że "Polakom i Żydom wstęp wzbroniony." Napisy te były jednak zbyt skuteczne, bo Polacy z daleka omijali oba lokale, odwiedzane obecnie wyłącznie przez żołdactwo niemieckie. Co prawda dzierżawcy obu kawiarni, widząc, że grozi im ruina, próbowali pozyskać znów polską klientelę i w tym celu usunęli z okiennapisy. Próby te jednak były daremne, Polacy bowiem utrzymali bojkot w mocy.

Dzierżawca "Bałtyku" (były pracownik Kasyna w Sopotach), choć partia hitlerowska i jemu polecił wywiesić prowokujące Polaków napisy, nie zasto sował się do rozkazu i to za radą... polskich kelnerów kawiarni, których... pytał się o zdanie w tym względzie

(Związek Kelnerów w Gdyni był poprzednio dzierżawcą "Bałtyku"). W ten sposób "Bałtyk" był przez pewien czas lokalem, odwiedzanym niemal wyłącznie przez Polaków.

Wracając jeszcze do rabunku zapasów żywnościowych, trzeba przyznać, że okupanci pozostawili Straży obywatelskiej pewną, drobną zresztą ilość zapasów dla zaopatrywania zakładników i więźniów w obozach koncentracyjnych. Wkrótce jednak rozmyślili się i postanowili i te resztki zagrabieć. Członkowie t.zw. sekcji uprowizacyjnej Straży Obywatelskiej dowiedzieli się o tym wprawdzie w porę i ukryli zapasy w prywatnych mieszkaniach. Gestapo jednak czuwało i w konsekwencji kilkanaście osób osadzono w więzieniu.

Wskutek obrabowania miasta z wszelkich środków, głód zajął już niemal do wszystkich polskich domów. Kto rozporządzał jeszcze pieniędzmi, ten zdołał raz po raz coś kupić, naturalnie za bardzo wysoką cenę. Ale i posiadających pieniądze było już coraz mniej. Widoków zaś na nowe zarobki nie było żadnych. Wszelkie przedsiębiorstwa i fabryki unieruchomiono, port, z którego większość mieszkańców żyła, stał nieczynny, wszystkie sklepy były jeszcze zamknięte. Nieliczni tylko otrzymali zatrudnienie w zakładach użyteczności publicznej (wodociągi, elektrownia, miejskie товариство komunikacyjne i t.p.). Inni mieli coś wyboru - albo nic nie robić i głodować, albo też wyjechać na roboty do Niemiec, lub na teren Gdańska. Nie było ich wielu. A ponieważ Niemcy mieli ogromne zapotrzebowanie na siłę roboczą, więc wkrótce i w Gdyni, na swój sposób, rozpoczęli werbować ludzi. Wpierw wywieźli około 2.000 młodych ludzi z pośród mężczyzn osadzonych w gdyńskich obozach koncentracyjnych. Potem wydali zarządzenie o obowiązku zgłoszenia się wszystkich niezatrudnionych mężczyzn i kobiet w "biurze pośrednictwa pracy".

Zgłaszało się bardzo niewiele, wiedziano bowiem już czym to "pachnie." Ci nieliczni zaś, którzy zarejestrowali się jako bezrobotni, zostali wkrótce wysłani w głąb Rzeszy.

Wyjątki robiono czasami, m.i.... dla urodzonych na terenie Niemiec, jako "pół-Niemcom"-jak ich okupanci nazywali - dawano im pracę w samej Gdyni lub jej pobliżu.

Byli też tacy, którzy zdołali uniknąć wywiezienia do Rzeszy za "kapówkę", bo za pieniądze można było wówczas wiele uzyskać w Gdyni. Tak skorumpowani byli "władcy" portu polskiego.

(C.d.n.)

16 PAŹDZIERNIK
 Dzisiaj: Jądwi gi
 Jutro: Małgorzaty

TEMPERATURA
 w naniu 15.X.o g. 7-ej w słońcu 26°C
 w cieniu 23°C
 o g. 12-ej w słońcu 41°C
 w cieniu 24°C

AUDYCJE ŻOŁNIERSKIE
 Wczoraj nadana została w programie codziennych audycji żołnierskich druga seria przemówień polskich obrońców Tobruku. Przemawiali: młodszy oficer, podoficer i strzelec.
 W piątek i sobotę - "audycje tobruckie" będą powtórzone.

"NASZE DROGI" - Nr 17.
 Numer przynosi szereg interesujących artykułów m.i. artykuł T.Pniewskiego (pseud.) poświęcony bohaterstwu Warszawy, mjr dypl. H.Piątkowskiego

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

NIEMCY ZATOPILI STATEK PORTUGALSKI.
 Lizbona, 14.X.(R) Niemiecka łódź podwodna zatopiła na Atlantyku portugalski statek "Corte Real", który wypłynął w ub.czwartek z Lizbony do Nowego Jorku. Podobno załoga statku została uprzedzona o ataku i schroniła się na łodziach, z których została następnie uratowana i przewieziona do stolicy Portugalii.

HOLENDRZY ZATOPILI STATEK WŁOSKI.
 Londyn, 15.X.(R) Admiralicja holenderska podaje, że współdziałająca z okrętami bryt. holenderska łódź podwodna zatopiła na M.Śródziemnym n-plski statek zaopatrzeniowy o poj.3.500 tonn z pełnym ładunkiem.

Wysoki urzędnik Admiralicji bryt. oświadczył dziś, że zgodnie ze zwyczajem nie poda żadnego komentarza do nowych twierdzeń włoskich, jakoby marynarka włoska zadała poważne szkody zaatakowanemu przez siebie konwojowi brytyjskiemu na M.Śródziemnym.

PRZYGOTOWANIA OBRONNE INDII.
 Simla, 15.X.(A.N.A.) Przygotowania obronne na północno-zachodniej granicy Indii są ukończone. Na przełęczy Khyber i w innych punktach przygotowano głębokie rowy, oraz zamaskowane stanowiska i schrony dla artylerii p-czołgowej. Ścieżki i drogi zamknięto pułapkami p-czołgowymi. Przeprowadzono - po raz pierwszy w Indiach - ćwiczenia które wykazały skuteczność obrony.

NA DALEKIM WSCHODZIE
 Czang-King, 15.X.(R) Dowódca wojsk chińskich w Czang-sza oświadczył, że

kampanii wrześniowej, A.Bocheńskiego o Sułkowskim i Dembińskim i.t.d., zdjęcia fot.z Warszawy pod okupacją niemiecką, obrazki z kampanii wrześniowej z okolic Żywca i Wadowic oraz ozdobne winiety E.Matuszczaka, n.p.winieta do art."Warszawa"(elementy dekoracyjne z liści dębowych, drzewców z orłami polskimi na tle ruin) symbolizująca hołd bohaterstwu Warszawy i.t.d.

Wobec chwilowego zupełnego wyczerpania zapasów papieru na rynku, numer ten wychodzi na gorszym, niż zazwyczaj papierze.

Na str.15-ej objaśnienie przy zdjęciu środkowym ma brzmieć "Min.Skarbu" zamiast "Pałac Zachety", a przy dolnym środkowym "ulica Rymarska" zamiast "Plac Teatralny". Zdjęcie w lewym dolnym rogu "W tramwaju", zrobione jest w Krakowie.

obecne działania ofenzywne Japończyków są tylko zamaskowaniem przygotowywanego przez nich ataku na Syberię, gdzie Japończycy skupili 32 dywizje.

ROSNAJE NAPIĘCIE SYJAMSKO-JAPOŃSKIE.
 Londyn, 15.X.(AFI) Ponownie mówi się o wzrastającym napięciu między Japonią i Syjamaem. Władze syjamskie aresztowały niedawno wielu Japończyków, których oskarżono o nielegalne posiadanie broni.

Manewry, które wojska japońskie przeprowadzają nad granicą syjamsko-indochińską nie przyczyniają się do uspokojenia.

Jest możliwe, że radykalne kółka japońskie, chcąc zatrzeć wrażenie wywołane ostatnimi porażkami wojsk japońskich w Chinach, będą obecnie szukać łatwych sukcesów gdzieindziej.

WEZWANIE ROSYJSKICH UCZONYCH.
 Moskwa, 15.X.(A.N.A.) Uczeni rosyjscy zebrani w Moskwie wzywają uczonych całego świata do pracy nad wyszukaniem nowych sposobów walki przeciw Niemcom. Faszyzm jest śmiertelną groźbą dla kultury i wiedzy - czytamy w tym wezwaniu - uczeni całego świata muszą poświęcić całą swoją energię i wiedzę dla walki przeciw najgroźniejszej tyranii, jakiej historia dotychczas nie znała, a która zwie się hitleryzmem".

ZACIĘTA BITWA O MOSKWĘ.
 Moskwa, 15.X.(R,POL.Radio) Bitwa o Moskwę zbliża się do swego kulminacyjnego punktu. Niemcy ogłosili, że ich dalekonośna artyleria ostrzeliwała już zewnętrzne linie obronne miasta,

przyznali jednak potym, że są one oddalone o ok. 100 km od samej Moskwy. Pierścień wojsk niem. dokoła miasta wprawdzie zacieśnił się nieco, jednak na innych odcinkach frontu środkowego wojska Timoszenki stawiają zacięty opór w odległości od 200 do 300 km. od Moskwy.

Na północy Niemcy nacierają w kierunku Kalinina, na linii kolejowej między Leningradem i Moskwą. Na odcinku środkowym Niemcy rzucają do walki coraz to nowe posiłki, nie licząc się zupełnie ze stratami. Ich dotychczasowa przewaga liczebna nad Rosjanami staje się coraz mniej wyraźna, ponieważ Rosjanie również otrzymują posiłki.

Niemcy twierdzili, że wzięli pod Briańskiem i Wiaźmą 350 tys. jeńców. Pozostaje to w sprzeczności z faktem, że gen. Jeremienko, zdołał pod Briańskiem wycofać swe siły na nowe pozycje, podobnie uniknął okrążenia gen. Boldin pod Wiaźmą. Niemcy mieli osiągnąć pewne tylko sukcesy na odcinku Rżewa i Kalinina, natomiast na odcinku Orła Niemcy trzymani są w odległości ok. 280 km od stolicy.

Charakteryzując sytuację pod Moskwą zastępca szefa rosyjskiego biura informacyjnego Łozowski oświadczył, że walka o Moskwę podobną jest do walki o Verdun, tylko rozgrywa się w krótszym okresie czasu. Ofenzywa niemiecka zakończy się ostatecznym załamaniem. Choć sytuacja na froncie jest nadal poważna, to jednak w całej Rosji panuje przekonanie, że "Hitler wygłosi raczej mowę na własnym pogrzebie, aniżeli wkroczy do Moskwy." Milion świeżych żołnierzy bronić będzie Moskwy.

Wg. komunikatu sow. dn. 14 bm. najzawziętsze walki toczyły się na odcinkach Kalinina, Wiaźmy i Briańska. Pod Charkowem Niemcy nie zdołali posunąć się naprzód. Po gwałtownych walkach wojska sow. opuściły na skrajnie południowym odcinku frontu Mariupol (nad Morzem Azowskim, o 160 km. na zachód od Rostowa). Zagłębie donieckie jest zagrożone. O zaciętości walk świadczą straty niem. Dn. 12 bm. zniszczono 89 samol., kosztem 23 aparatów własnych. Nad Moskwą stracono dn. 14 bm. 2 samoloty niem. Zatem w ciągu 11 i 12 bm. straty niem. wyniosły ponad 200 samol. "Izwestia" pisze: w pewnej chwili wydawało się, że n-pl zdoła zapewnić sobie przewagę w powietrzu. Niemcy ściągnęli bowiem siły lotnicze na front środkowy aż z pod Leningradu. Sytuacja w ostatnich dniach uległa jednak zmianie. Pościgowce sow. działają nieprzerwanie przez całą dobę i nie pozwalają wyru-

gować się z walki". Z odcinka pod Murmańskiem brak wiadomości. W zatoce fińskiej kontrtorpedowce sow. zatopił dwa transportowce n-plskie. Pod Leningradem Rosjanie uzyskują sukcesy lokalne. Od początku wojny z Niemcami Rosjanie zatopili 60 n-plskich okrętów różnego rodzaju, 166 statków transportowych i handlowych zaś poszło na dno, lub też doznało silnych uszkodzeń.

DZIAŁANIA PATROLI I RAF-u W LIBII.

Kair, 15.X. (R) W Tobruku wczesnym rankiem patrol brytyjski zaatakował gwałtownie włoską placówkę nawprost południowo-wschodniego odcinka linii obronnych, zadając jej straty. Pozostałych 14 żołnierzy włoskich poddało się. W nocy na 14 bm. słyszano kilkakrotnie posuwające się czołgi n-plskie, lecz o świcie wszystkie znajdowały się już poza zasięgiem brytyjskiej artylerii panc.

W strefie pogranicznej patroli brytyjskie szaboanie przetrząsały przedpole, dzielące linie brytyjskie od n-plskich, nie nawiązując styczności z przeciwnikiem. W nocy na 14 bm. ciężkie bombowce RAF-u zbombardowały w Tripolisie port i 3 większe statki, lecz wynik bombardowania nie mógł być ustalony, w Benghazi zaś spowodowano pożary wśród zabudowań, między warsztatami kolejowymi a radiostacją. Dn. 14 bm. zbombardowano lotnisko na północ od drogi z Dery do Tobruku.

W nocy na 14 bm. n-pl dokonał bez skutecznego nalotu na Malte, przy czym stracono 1 Mechi 200, a kilka uszkodzono. Bardzo gwałtowny wybuch wywołano podczas bombardowania lotniska Castelvetro na Sycylii. Na M. Śródziemnym podpalono i zatopiono średni statek z konwoju włoskiego. Towarzyszący mu kontrtorpedowiec zabrał rozbitków na pokład. Z działań powyższych nie powrócił 1 samol. bryt.

OFENZYWA RAF-u NA ZACHODZIE.

Londyn, 15.X. (R) Ub. nocy bombowce bryt. atakowały połudn. Niemcy. Nie powróciły 4 samoloty. Stoperdowano nadto 3 średnie statki zaopatrzeniowe u wybrzeży norweskich i jeden w pobliżu wysp fryzyjskich. Jeden samolot bryt. nie powrócił z działań dziennych. Podczas patroli ofenzywnych nad Francją ostrzeliwano z samolotów pociąg towarowy i atakowano u wybrzeży patrolowice n-plskie. Jeden samol. typu Heinkel został stracony. Wszystkie samol. bryt. powróciły z tych działań.

Nad Anglią nie ukazał się żaden samolot niemiecki w ciągu ub. doby.

O rozmiarach znaczenia ofenzywy RAF-u na zachodzie dla przebiegu walk w Rosji świadczy fakt, że 50% myśliwców Niemcy musieli pozostawić na zachodzie.